Nr 336. Kraków, Środa 26 Lipca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 26 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przy pierwszem czytaniu ustawy bankowej pos. Kramarz podniósł brak równouprawnienia Czechów w zarządzie bankowym i przewagę języka niemieckiego w stosunkach wewnętrznych i na banknotach. Po przemowie generalnego mowcy „contra“ pos. Choca, gen. mowca „pro“ pos. Stölzl zrzekł się głosu, poczem przedłożenie bankowe przekazano komisyi.

O mięso argentyńskie.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu bar. Gautsch i odpowiedział w mowie, trwającej przeszło trzy kwadranse, na interpelacyę pos. Stölzla i tow. w sprawie mięsa argentyńskiego.

Mowa bar. Gautscha.

Bar. Gautsch stwierdził na wstępie, że zasadnicze postanowienia o obrocie bydłem, mięsem i innymi surowymi produktami zwierzęcymi wewnątrz wspólnego obszaru cłowego unormowane są w art. 20 traktatu ugodowego, który także zawiera szczegóły przeprowadzonych układów z rządem węgierskim. Premier wskazał, że te szczegóły wykonawcze zawarte są w motywach operatu ugodowego i parlamentowi były przedłożone. W komisyi ugodowej przeprowadzono o nich dyskusyę, a także odbyło się nad niemi formalne głosowanie. Art. 20, wraz z tymi szczegółami wykonawczymi, został też rzeczywiście uchwalony przez parlament i niema żadnej wątpliwości co do ważności tych postanowień. Art. 20 postanawia więc, że dla wstrzymania importu i przewozu zwierząt, mięsa i zwierzęcych produktów surowych z państw, z których import i przewóz połączony jest z weterynaryjnem niebezpieczeństwem, postępuje się równomiernie. Z tego więc wynika, że żadne z obu państw bez zgody drugiego nie może importować mięsa zagranicznego ani produktów zwierzęcych z państw, pod względem weterynaryjno-policyjnym niepewnych. Prezydent gabinetu wskazał dalej na to, że postanowienie to zresztą nie jest nowe i także już przedtem istniało.

Aby wszelkim nieporozumieniom zapobiedz, z powodu wiadomości o jakiejś tajnej umowie, prezydent ministrów odczytał także dalszy ustęp tych postanowień, w którym powiedziano, że w razie różnicy zdań w tych wypadkach, ma być uznane zdanie tego rządu, który jest za ostrzejszem postępowaniem. Co się tyczy umowy z dnia 16 marca 1909, to nie ma ona nic do czynienia z importem mięsa argentyńskiego i zawiera jedynie postanowienia programu rokowań z państwami bałkańskiemi. Jest naturalnem, że ten program musi być utrzymany w tajemnicy.

Następnie bar. Gautsch dał wyjaśnienia w sprawie dotychczasowych rokowań, przeprowadzonych z rządem węgierskim. — Ze względu na ważność tej sprawy prezydent gabinetu przed kilku dniami zwrócił się z prośbą do rządu węgierskiego o dopuszczenie dalszej ilości mięsa argentyńskiego. — W najbliższych dniach odbędą się rokowania ustne z rządem węgierskim. Z tego, co powiedziałem — mówił bar. Gautsch — Izba może się przekonać, że zarzuty, podniesione przeciw byłym ministrom, są niesłuszne. W szczególności stwierdził premier, że dr Weiskirchner postępował w tej sprawie w zupełnem porozumieniu z Radą ministrów.

Premier opisał następnie dotychczasowe doświadczenia, poczynione z mięsem argentyńskiem i wskazał na to, że sprzedaż tego mięsa zwłaszcza w Wiedniu, natrafiła na trudności, ponieważ jakość mięsa nie odpowiadała smakowi ludności wiedeńskiej i do dziś jeszcze leży 327 tonn mięsa argentyńskiego niesprzedanych, a dalej 54 tonn wysłano do Szwajcaryi, zaś 232 odesłano z powrotem do Tryestu. — (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie). Mowca oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na zniesienie obowiązku deklaracyjnego co do proweniencyi mięsa, gdyż nie można publiczności wprowadzać w błąd.

Prezydent ministrów wykazywał dalej, że import mięsa argentyńskiego nie wpłynął na ceny, nie można więc powiedzieć, aby ten import przyniósł szkodę dla interesów rolniczych. Bez szkody więc dla rolników byłby możliwy dalszy import z zagranicy, dla zaspokojenia potrzeb konsumentów i rząd będzie się starał usunąć tę anomalię, żeby sprowadzać zamorskie mięso z daleka, gdy się ma źródła w bliskości. Także w tym kierunku będą prowadzone rokowania z Węgrami. Bar. Gautsch podniósł następnie konieczność podniesienia swojskiej hodowli bydła i wskazał na zarządzenia rządu w tym kierunku; podniósł, że także w Galicyi i na Bukowinie, w tych składach mięsa, udało się ostatnio utworzyć Towarzystwa dla związkowego handlu bydłem z ograniczoną poręką. Twa te prócz sprzedaży bydła do Wiednia, która co do świń jest już bardzo wielka, mają także przystąpić do przedsięwzięcia bicia bydła i transportu mięsa do Wiednia i innych miejsc konsumcyjnych. Jest nadzieja, że następstwa tych starań o podniesienie hodowli i organizacyi handlu bydłem wkrótce się okażą. Podniósł wreszcie konieczność decentralizacyi sprzedaży mięsa.

Premier przyrzekł udzielić na 3 miesiące zniżek taryfowych na mięso pod warunkiem, że miasta ze swojej strony zgodzą się na obniżenie opłat gminnych; prezydent ministrów będzie się starał, aby także koleje prywatne udzieliły ulg taryfowych. To samo dotyczy drożyzny mleka. Wskazawszy na urządzenia wagonów z chłodniami, zaznaczył dalej prezydent ministrów, że zniżki taryfowe dla paszy, w ostatnich czasach w pewnych okolicach przyznane, będą dalej obniżone, podniósł konieczność lepszej organizacyi targów i aprowizacyi wielkich miast. Organizacye dotychczasowe wcale nie odpowiadają stosunkom i nowożytnym potrzebom. Rząd wszystko uczyni, aby w tej ważnej sprawie spełnić swój obowiązek. (Żywe oklaski, minister odbiera gratulacye).

O zajścia w Drohobyczu.

Wkońcu weszły na porządek dzienny wnioski nagłe w sprawie drohobyckiej.

Prezydent Izby pos. Sylwester zawiadomił, że także poseł Trylowski zgłosił wniosek w sprawie drohobyckiej, wzywający rząd do rewizyi wszystkich postanowień, odnoszących się do użycia broni, posługiwania się wojskiem i żandarmeryą, zmiany postanowień o zakładaniu kajdan. Prezydent oświadczył, że wszystkie wnioski będą razem traktowane, t. j. wnioski Bilińskiego i tow., Diamanda i tow., Breitera, Strauchera, Wityka i tow. Dniestrzańskiego i tow., Kuryłowicza i tow., Trylowskiego i tow. Pierwszy zabrał głos dr Biliński.

Mowa Bilińskiego.

Poseł Biliński przemówił w te słowa: Szczera radość, jakiej doznawał każdy zwolennik parlamentu z okazyi przebiegu nowych wyborów, bo nowa Izba mogła być zasiloną wybitnemi siłami, zamąconą została wypadkami drohobyckiemi. Jesteśmy przyzwyczajeni do pewnych, daleko idących nieprzyjemności, do niepokojów w czasie wyborów, ale żeby z okazyi wyboru płynąć miała krew, tego nikt z nas nie przewidywał i fakt ten całą ludność Austryi, a zwłaszcza naszego kraju, napełnił przerażeniem. Jesteśmy dziś jeszcze pod wrażeniem strasznego nieszczęścia, mimo, że ofiary znajdują się w grobie. Pod wrażeniem tego uczucia i z tego stanowiska zgłosiliśmy nasz wniosek, aby odpowiednia kara została wymierzoną.

Po każdej publicznej katastrofie szuka się winnego. W tej chwili nie możemy wskazać winnych, ale mógłbym powiedzieć, że są pewne osobistości i korporacye, które z góry przedstawić można jako niewinne. Przedewszystkiem nieszczęśliwe ofiary, dzieci i kobiety, które przypadkowo stały na placu, gdy strzały padły. Niemniej niewinnym jest b. poseł i kandydat, który natychmiast, gdy się nieszczęście stało, uzyskany ze znaczną większością mandat złożył i przez to w każdym razie znacznie poparł przeprowadzenie gruntownego śledztwa. —

Niewinnym dalej, co przedewszystkiem muszę podkreślić, jest kraj, nieszczęśliwy kraj, który opłakuje śmierć wielu obywateli, a narażony jest na generalizacyę z powodu wypadków drohobyckich. Spodziewamy się, że w tej Izbie nie będzie on narażony na takie niebezpieczeństwo, aby mówiono ogólnie: „Wybory galicyjskie“. (Oklaski u Polaków).

Stoimy na stanowisku: Kto jest winny, musi wykazać śledztwo: czy agitatorzy, czy wprowadzeni w błąd zastępcy ludu, czy lokalne organa gminne, lokalne polityczne władze, czy organa zarządu wojskowego. To zbadać jest poza moją sferą, a tem mniej nie mam prawa, ani jestem w stanie wyrokować. To jest powód, dla którego zgłaszamy wniosek o śledztwo i badania. Żądamy sprawiedliwego, niezawisłego i bezwzględnego śledztwa (Żywe oklaski u Polaków), bez względu, o kogo chodzi; aby winni, bez względu na osobę, zostali tak ukarani, jak tego ustawa wymaga (Oklaski u Polaków); aby dla ofiar nieszczęśliwych państwo pospieszyło z pełnem odszkodowaniem. Proszę, bądźcie panowie przekonani, że my zupełnie odczuwamy całą powagę nieszczęścia. Z tem nieszczęściem musimy się identyfikować, ale proszę, aby nam oszczędzono, ażeby nieszczęśliwy kraj jeszcze moralnie był obciążony (Żywe potakiwania u Polaków). Z tem ograniczeniem powtarzam apel do pp. kolegów, aby szli za mną w tym kierunku; jesteśmy za najostrzejszemi zarządzeniami, aby państwo nie doczekało się drugi raz tego, co się stało w Drohobyczu (Żywe oklaski u Polaków).

Mowa Diamanda.

Pos. Diamand przedstawił obszernie stosunki polityczne i ekonomiczne w Drohobyczu, stwierdzając, że tam faktycznie sprawują władze grupy kapitalistów-nafciarzy, które się wzajemnie zwalczają. Politycznych różnic tam niema. Dr Loewenstein nie miał przeciwnika politycznego; chodziło tylko o to, komu on będzie służył. Za tamtejszy mord w dniu wyborów jest odpowiedzialny rząd, bo nie uczynił nic, aby wystąpić przeciw drohobyckiej mafii.

Następnie mowca wystąpił ostro przeciw staroście Piątkiewiczowi. Omawiając wybory, podniósł, że w Drohobyczu po terminie reklamacyjnym wpisano na listę tysiąc wyborców. — Urną wyborczą była skrzynia wysokości stołu. W dniu wyborów, gdy ludność zrzuciła dwóch żołnierzy z koni, porucznik ją uspokoił oświadczeniem, że „nie jest takim łotrem, by kazał do ludzi strzelać“. Tymczasem padły strzały, zapowiedziane przez komisarza Łyszkowskiego, niewiadomo dlaczego. Zginęła między innymi dziewczyna, która wracała od krawca, niosąc sobie ślubną suknię.

Mowca domagał się ustawy, regulującej liczbę i urządzenia lokali wyborczych i ustawy, czyniącej odpowiedzialnymi urzędników i państwo za szkody, powstałe z powodu nielegalnych czynów urzędowych, oraz wybrania komisyi, któraby się zajęła wyborem w Drohobyczu. Zarzuciwszy, że Galicya jest specyalnym terenem nadużyć wyborczych, zakończył pos. Diamand mowę swą słowami: „Musi się napiętnować większą część Koła polskiego, jako zbrodniarzy, a ministrów razem z nimi“.

Koniec posiedzenia.

Na tem obrady przerwano, poczem dokonano wyboru do komisyi bankowej.

Odczytano wpływy, między innemi przedłożenie rządu o traktat handlowy z Czarnogórą, które odesłano do komisyi gospodarczej.

Wśród wpływów jest wniosek p. Oleśnickiego o ustanowienie minimum egzystencyi dla właścicieli realności włościańskich i p. Wityka o zaprowadzenie równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmów i 8-godzinny dzień pracy w przemyśle naftowym.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano; na porządku dziennym wybory do komisyj i pierwsze czytanie wniosków, odnoszących się do drożyzny mięsa.

Konferencya przewodn. klubów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której z wielu stron podniesiono konieczność przyspieszenia prac Izby z powodu gorąca i niemożliwości przewlekania obrad do przyszłego tygodnia.

Pos. Seitz domagał się, aby Izba załatwiła wnioski o postawienie poprzedniego gabinetu w stan oskarżenia.

Z komisyi bankowej.

Wiedeń. Komisya bankowa wybrała przewodniczącym p. Laginję, a jednym z zastępców przew. dra Kollschera. Referentem dla Izby wybrany pos. Kuranda.

Dziennikarze u prezydenta Izby.

Wiedeń. Syndykat sprawozdawców dziennikarskich parlamentarnych ze wszystkich krajów udał się wczoraj do prez. Izby Sylwestra. Najstarszy wiekiem red. Singer powitał prezydenta, który serdecznie dziękował i podniósł znaczenie prasy.

Deputacya rektorów w parlamencie.

Wiedeń. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya rektorów politechnik z Wiednia i Pragi, oraz deputacya konferencyi rektorów, która wręczyła przywódcom stronnictw memoryał z żądaniem polepszenia płac. Deputacya żąda w memoryale, aby w drodze pożyczki 100 milionów uzyskano środki dla lepszego wyposażenia uniwersytetów.

Deputacya z Oświęcimia w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya m. Oświęcimia, złożona z burmistrza Mayzla, radnego Orłowskiego i sekretarza galicyjskiego Związku fabrycznego Schenkera w sprawie budowy kanału wewnętrzno-galicyjskiego. Deputacya, prowadzona przez posła Łazarskiego, przedstawiła się prezesowi Bilińskiemu, ministrowi dla Galicyi Zaleskiemu i pos. Kędziorowi, oraz konferowała z wielu członkami Koła. Chodzi o to, aby miasto Oświęcim przy wytyczaniu trasy zachodniego skrzydła kanału galicyjskiego nie zostało pominięte, — przyczem wzięto pod szczególną rozwagę uwzględnienie interesów zagłębia krakowskiego i kopalni węgla, położonych w powiatach politycznych: chrzanowskim i oświęcimskim, a zwłaszcza kopalni węgla w Brzeszczach i Jaworznie. Wszystkie czynniki miarodajne przyrzekły najsilniejsze poparcie. — W konferencyach brał udział dr Rapaport imieniem kopalni w Brzeszczach.

Deputacya poruszyła też inne sprawy, jak budowę mostu na Sole i budowę dworca kolejowego w Oświęcimiu.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 26 lipca.

Prezydyum Koła polskiego zerwało nareszcie ze systemem nieinformowania prasy polskiej o naradach Koła i o wczorajszem posiedzeniu rozesłało komunikat. Witamy tę innowacyę z uznaniem.

Komunikat ten brzmi, jak następuje:

Na początku wczorajszego posiedzenia Koła polskiego prezes dr Biliński poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu politykowi i poecie Józefowi Kościelskiemu.

Na życzenie p. Buzka stwierdzono, że Koło uchwaliło następujący wniosek tegoż posła: „W sprawie bankowej Koło polskie oświadcza, że będzie głosowało za przedłożeniem bankowem pod warunkiem, że w Izbie posłów zabezpieczoną będzie w drodze ustawodawczej możliwość rzeczywistego głosowania w sprawie podjęcia wypłat w gotówce“.

W sprawie zwalczania pryszczycy wybrano komisyę z 12 członków, w skład której weszli pp.: Bojko, Bomba Długosz, Kolischer, Lasocki, Matakiewicz, Osuchowski, Serwatowski, Skarbek, Starowieyski, Witos, Zamorski.

W sprawie ustanowienia klucza przy wyborach do komisyj Izby posłów postawił pos. Ptaś wniosek, aby Koło polskie rozdzieliło 6 mandatów do tak zwanych wielkich komisyj, złożonych z 52 członków, zaś przypadający mu siódmy mandat zostawiło do wyboru całemu Kołu.

Pos. Stapiński zawiadomił, że grupa ludowców porozumiała się z grupą polskiej demokracyi co do wspólnego desygnowania członków komisyj; ponieważ obie grupy liczą 36 członków, przeto obu grupom należą się 4 mandaty do każdej wielkiej komisyi.

Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek pos. Ptasia i przyjęto do wiadomości oświadczenie pos. Stapińskiego.

Następnie desygnowano do komisyj izbowych następujących posłów:

Komisya nietykalności: Czaykowski, Lisiewicz, Ptaś, Ruebenbauer.

Komisya legitymacyjna: Buzek, German, Lasocki, Rauch, Starowieyski, Wysocki.

Komisya zapomogowa: Baworowski, Bomba, Rychlik, Zamorski.

Komisya drożyźniana: Gross, Haller, Lasocki, Steinhaus, Tertil, Witos, Zieleniewski.

Komisya weterynaryjna: Bomba, Dębski, Lasocki, Serwatowski.

Komisya prawnicza: Banaś, Lasocki, Lisiewicz, Steinhaus.

Komisya przemysłowa: Angerman, Długosz, Gall, Goetz, Halban, Śliwiński, Stesłowicz.

Komisya dla spraw urzędników państwowych: Bomba, Gall, German, Lisiewicz, Matakiewicz, Osuchowski, Rusin.

Komisya dla spraw narodowościowych: Buzek, Jaworski, Kleski, Lasocki, Michejda, Średniawski, Starowieyski.

Komisya bośniacka: Abrahamowicz, German, Götz, Jabłoński, Jachowicz, Tetmajer.

Komisya dla spr. oddłużenia gruntów: Banaś, Gołuchowski, Ruebenbauer, Zamorski.

Komisya konstytucyjna: Bojko, Dębski, German, Zamorski.

Komisya rolnicza: Baworowski, Długosz, Kleski, Myjak, Rey, Serwatowski, Zamorski.

Komisya petycyjna: Jachowicz, Kleski, Lewicki, Osuchowski.

Komisya sanitarna: Bis, Gołuchowski, Śliwiński, Zamorski.

Komisya gospodarstwa społecznego: Angerman, Długosz, Halban, Lubomirski, Zarański, Skarbek, Zieleniewski.

Komisya budżetowa: Angerman, Głąbiński, Kędzior, Kolischer, Korytowski, Leo, Rosner.

Komisya kolejowa: Biały, Gall, Lubomirski, Osuchowski, Rauch, Rey, Wróbel.

Komisya ubezpieczenia społecznego: Biały, Buzek, Jachowicz, Osuchowski, Serwatowski, Średniawski, Stesłowicz.

Komisya skarbowa: Abrahamowicz, Gross, Korytowski, Kubik, Leo, Rey, Skarbek.

Komisya socyalno-polityczna: Czaykowski, Jaworski, Lasocki, Łyszczarz, Skarbek, Śliwiński, Zarański.

Komisya wojskowa: Biały, Bomba, German, Haller, Leo, Tertil, Wysocki.

Komisya szkolna: Angerman, Halban, Lubomirski, Rychlik, Starowieyski, Tetmajer, Zamorski.

Komisya prasowa: Lisiewicz, Ptaś, Rosner, Tetmajer.

Komisya regulaminowa: German, Jabłoński, Jaworski, Ruebenbauer.

Komisya należytości skarbowej: Czaykowski, Łazarski, Ptaś, Śmiłowski.

Komisya podatkowa: Gołuchowski, Gross, Leo, Matakiewicz, Ptaś, Witos, Wróbel.

Po dokonaniu wyborów zaproponowano ze strony dwóch frakcyj Koła zrzeczenie się 1 mandatu do komisyi wojskowej na rzecz dra Kozłowskiego.

Dr Kozłowski propozycyi tej nie przyjął z powodu, że w tym wypadku musiałby się stosować do stanowiska grupy rezygnującej. Mógłby przyjąć wybór tylko z całego Koła.

Na wniosek dra Korytowskiego odroczono dyskusyę polityczną do najbliższego posiedzenia Koła.

O pragmatykę służbową.

(Tel. „N. Reformy“.)

Praga. Związek czeskich urzędników pocztowych zwrócił się telefonicznie do posłów czeskich z prośbą, aby ze względu na wielką drożyznę i złe położenie urzędników pocztowych, starali się by rząd jeszcze w obecnej sesyi przedłożył parlamentowi pragmatykę służbową i aby wybrano osobną komisyę, któraby w czasie feryj parlamentarnych sprawą tą się zajmowała.

Anglia przeciw Niemcom.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Londyn (Biuro Reutera). Premier Asquith, George i Grey konferowali wczoraj z ambasadorem angielskim w Paryżu w sprawie marokańskiej. Potem Grey udał się do króla.

Paryż. Do „Matin“ donoszą z Londynu, że ambasador angielski w Paryżu zdał swemu rządowi sprawę o rokowaniach niemiecko-francuskich. Gabinet londyński stoi na stanowisku, że nadmierne rozszerzenie posiadłości niemieckich w Afryce środkowej byłoby niebezpiecznem dla interesów angielskich. Francyi natomiast wolno na innym terenie porozumieć się z Niemcami w sprawie Maroka. Jeżeli chodzić będzie o niemiecki Kamerun, to Anglia nie sprzeciwi się takiemu układowi, nie życzy sobie jednak w żadnym punkcie być sąsiadką Niemiec w Kongo.

Londyn. W tutejszych kołach politycznych stanowczo oświadczają się przeciw stanowisku Niemiec w sprawie marokańskiej i twierdzą, że Niemcy postawiły Francyi żądania, których żadne państwo, bez narażenia swej godności, przyjąć nie może.

Stanowisko, zajęte przez Anglię wobec pretensyi niemieckich, zaostrzyło bardzo znacznie sytuacyę polityczną.

Pożar w Konstantynopolu.

(Tel. „N. Reformy“).

100 000 bezdomnych. — 9000 domów w perzynie. — 40 milionów koron szkody.

Konstantynopol. Miejsca spalone niedaleko Złotego Rogu przedstawiają straszny widok. Domy spalone były kamienne. Bezdomnych jest około 50.000, którzy obozują pod gołem niebem. Policya nie ma dowodów, jakoby ogień był podłożony. Rozmiary katastrofy zostały spowodowane brakiem wody. Policya aresztowała wiele osób. Liczbę spalonych domów obliczają na 5000.

Konstantynopol. Wedle oficyalnych sprawozdań, spłonęło 2200 domów, 300 magazynów, 16 meczetów, dwa budynki rządowe, urząd sztabu generalnego, dwa klasztory, kilka szkół. Pożar powstał z powodu nieostrożności Persa, Mechmeda, którego aresztowano. — Komitet rozdziela środki żywności.

Konstantynopol, 26 lipca.

Według dotychczasowych dochodzeń, spłonęło tu ogołem 9000 domów. Liczba bezdomnych wynosi 100.000. — Szkodę, wyrządzoną przez pożar, obliczają na 40 milionów koron. Jak dotąd stwierdzono, w płomieniach zginęło 40 osób. 400 policyantów jest rannych, 1100 osób oślepło, a 20 oszalało.

W mieście panuje ogromne przygnębienie. — Mimo oficyalnych zaprzeczeń, nikt nie wątpi, że ogień został podłożony.

Anarchia w Persyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Teheran. Parlament uchwalił usunąć Sipahdara. Oddział wojska, złożony z 900 żołnierzy piechoty i 200 kawaleryi wyruszył przeciw byłemu szachowi.

Upały.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. W Wiedniu temperatura ciągle wzrasta, to też liczba nieszczęśliwych wypadków jest coraz większą. Pewien konduktor tramwajowy został w czasie jazdy rażony udarem słonecznym. Przewieziono go do szpitala.

Koło Mödling wybuchł olbrzymi pożar lasów.

Budapeszt. W parowym zakładzie czyszczenia sukien zachorowało 9 dziewcząt wskutek gorąca. W Baks jeden robotnik zmarł na udar słoneczny. Upał dochodzi do 52° C.

Warszawa. Z powodu upałów daje się tu ogólnie odczuwać brak wody w wodociągach zwłaszcza na wyższych piętrach.

Telegramy

z dnia 26 lipca.

Berlin. Cesarz Wilhelm 28 b. m. przybędzie do Swinemünde na kilka dni. Przybędzie tam także kanclerz.

Chcą mieć tanie mięso z Galicyi.

Wiedeń. Posłowie niemieccy wręczyli rządowi memoryał, żądający zniżenia taryf dla przewozu bydła i mięsa z Galicyi, celem zapobieżenia drożyźnie.

Choroba papieża.

Rzym. O zasłabnięciu papieża donoszą: Zdaje się, że papież zachorował na zapalenie gardła, nie grozi mu jednakże żadne niebezpieczeństwo.

Na wszystkie strony ślą okręty.

Berlin. Znajdujący się obecnie w Montreal krążownik „Bremen“ otrzymał rozkaz udania się natychmiast do Port au Prince dla ochrony niemieckich interesów w Haiti.

Ofiary lotnictwa.

Petersburg. Lotnik Sluzareńko, który z pasażerem Szymańskim wzniósł się wczoraj rano, aby wykonać lot do Moskwy, spadł koło Carskiego Sioła. Szymański na miejscu zabity, Sluzareńko złamał obie nogi.

Cholera.

Salonika. Cholera zawleczoną została do Diakovaru. Kilka osób umarło.

Opera lwowska.

„Panna z lalką“ Leona Falla.

Nowość ta należy do znanego typu wiedeńskich operetek z ostatnich lat. Treść błaha i mało dowcipna, zato upstrzona tłustemi dowcipami, ożywiającemi od czasu do czasu nudę libretta, a muzyka godna zapamiętania na czas sezonu, który trwać może gdzieindziej 200 lub 300 dni z rzędu, lecz u nas przez kilka zaledwo przedstawień. Publiczności operetkowej jest u nas więcej, jak operowej, ale niema u nas tego żywiołowego entuzyazmowania się walcami, po-

kami i marszami, jakie n. p. wszechwładnie panuje w Wiedniu lub w Warszawie, u nas niema t. z. „wielkiego świata“.

Może to i lepiej, bo w mniejszej mierze możemy wziąć na siebie odpowiedzialność za prowadzenie nowoczesnej operetki, która bardzo odbiegła od dawnego artystycznego typu Offenbachów, J. Straussów, Lecoque'ów lub Millöckerów.

„Panna z lalką“ zawdzięczać może powodzenie tylko bardzo wesołemu wykonaniu, a zwłaszcza bez słabych stron debiutow. — Artyści lwowscy starają się wykrzesać powodzenie dla tej słynnej nowości z p. Miłowską na czele, znakomitą Rozalindą, pełną humoru i temperamentu wcale „szampańskiego“. Tytułową rolę wykonuje p. Blumenthalówna, pokonując wdziękiem ruchów i szczerością gry nieśmiałość artystek początkujących. Mężczyźni w równej mierze dokładają starań do ożywienia sztuki, omal że nie przereklamowanej. Tymi pionierami wesołej muzy są pp.: Zaremba, Kuligowski, Solnicki i Kalinowski również zasłużeni. Wyborną matką panny z lalką jest p. Kasprowiczowa. Dyryguje całością wytrawnie p. Słomkowski. *b. w.*

Skąd brać zdolnych ludzi?

Nikt chyba przeczyć nie będzie, że ten naród jest bogatszy, który posiada więcej zdolnych i wykształconych jednostek. Wykształcenie zaś narodu zależy w zupełności od stanu szkolnictwa. Do dziś dnia we wszystkich prawie krajach do szkół ludowych przeważnie uczęszczają dzieci biednych rodziców, ktorzy nie mają środków na dalsze ich kształcenie. Wśród tej bosonogiej armii częstokroć znajdują się dzieci z niepospolitemi zdolnościami; wskutek niezamożności rodziców giną one w szarej masie, gdyż w zaraniu swego życia zmuszone są pomagać rodzicom w ciężkiej pracy zarobkowej.

W społeczeństwie naszem coraz częściej rozlegają się utyskiwania na brak zdolnych pracowników w różnych kierunkach. Istnieją wprawdzie liczne rzesze poszukujące pracy, jednak z pomiędzy nich zaledwie jednostki odpowiadają wymaganiom pracodawców. Dzieje się to wskutek braku odpowiednich kwalifikacyi i niedostatecznego wykształcenia zawodowego oraz wskutek tego, że inteligencya nasza mało dba o powiększanie swych zastępów. Tymczasem my, jak zresztą każdy inny naród, mamy niewyczerpane źródło nowych sił, nowych zdolności, a źródłem tem jest lud.

Przykładów nie trzeba przytaczać, boć każdy wie dobrze, że lud nasz wydał z pośród siebie wielu bardzo zdolnych ludzi, a nawet niejeden wielki talent (Kasprowicz, Biegas i inni). Dotąd są to jednak wypadki dość rzadkie, ponieważ społeczeństwo nasze po macoszemu traktuje sprawę dalszego kształcenia wychowańców szkół ludowych.

Przyjrzyjmy się, jakie stanowisko zajmują inne narody wobec kwestyi, zawartej w pytaniu: skąd brać zdolnych ludzi?

W ostatnich czasach w krajach kulturalnych sprawę tę poruszano już niejednokrotnie.

Pierwsi na ten temat przemówili Japończycy.

W Niemczech próbowano sprawę tę rozstrzygnąć w sposób bardzo prosty. Żeby dać możność kształcenia się dzieciom niezamożnych rodziców w szkołach średnich, wyznaczono na ten cel specyalne środki zapomogowe tym szkołom, obowiązując je do przyjmowania i kształcenia bezpłatnie uczniów szkół ludowych, którzy je ukończyli z odznaczeniem. Kwestya ta jednak przez wyznaczenie funduszów nie została załatwioną, gdyż na przeszkodzie stanął tu system szkolny, który należałoby gruntownie zmienić.

Tymczasem Anglia, której system szkolny nie wpływa tak stanowczo na bieg życia szkolnego, i w tym kierunku zrobiła wielki krok naprzód.

Przy omawianiu budżetu szkolnego na rok 1911 minister oświaty odczytał w parlamencie sprawozdanie ze swoich czynności za rok ubiegły.

Z budżetu oświatowego wyznaczył 610.000 funt. ster. na zapomogi szkołom średnim, z warunkiem, ażeby przyjmowały w poczet swoich uczniów pewien procent wychowańców szkół ludowych, odznaczających się wybitnemi zdolnościami i kształciły ich bezpłatnie na rachunek otrzymanej zapomogi. Szkół takich w Anglii obecnie jest około 900, a liczba uczących się w nich dzieci dosięga 158 000. Prawie trzecia część (50.000) rekrutuje się z uczniów szkół ludowych, którzy pobierają tu naukę zupełnie bezpłatnie, to jednak dotyczy dzieci biedniejszych rodziców, zamożniejsi, jak dotąd, opłacają i to wysokie wpisy. Parlament z radością powitał zarządzenia ministra, umożliwiające niższym warstwom, dla których dotąd zamknięte były podwoje wiedzy, rozwinięcie zdolności i talentów, ażeby w przyszłości stać się pożytecznemi członkami swego społeczeństwa.

Anglicy wcale się nie łudzą, że z tych 50.000 bezpłatnych uczniów większość nie przekroczy przeciętnego poziomu, część wykształci się na zdolnych pracowników w różnych kierunkach, lecz w tych dziesiątkach tysięcy znajdą się jednostki, które staną się chlubą swego narodu. Dlatego nie szczędzą pieniędzy na wydobycie talentów z niższych warstw społecznych, które dotąd nie stawały do współzawodnictwa w ogólnym pochodzie cywilizacyjnym.

Tak sobie radzą — gdzieindziej.

Kronika.

Kraków, środa 26 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Anny wd. i Szymona pustel.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 03; zachód o godz. 7 m. 30; długość dnia godzin 15 min. 27.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Chwilami pochmurnie, burze, bardzo gorąco, niestała; później zmiana pogody z obniżeniem się temperatury.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Dziewczyna z lalką“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Krowoderskie zuchy“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Upał. Przez cały dzień wczorajszy prażyła niebywała spiekota mieszkańców Krakowa. Powietrze było dość duszne i ciężkie; ani środki ochładzające, ani cień na plantacyach nie łagodziły skwaru słonecznego. Ludzie zamykali storami okna od mieszkań i w takim „cieniu“ spędzali cały dzień. — Wieczorem dopiero ożywiły się planty i kawiarnie. Każdy spieszył na pole, by odetchnąć i bodaj trochę łyknąć chłodniejszego powietrza. Gorąco stało się najaktualniejszym przedmiotem rozmowy. Nawet i ci, którzy zwykle sobie głowy nie łamią nad zmianami aury, z tęsknotą wyczekują godziny, w której spadnie upragniony i przez wszystkich oczekiwany deszcz. W nocy około godz. 1 zaczął padać drobny deszczyk, który jednak niezadługo ustał. Powietrze się trochę ochłodziło.

Z opery lwowskiej W niedzielę 30 b. m. o g. 1/2 4 po południu odbędzie się benefisowe przedstawienie członków chóru opery lwowskiej. Daną będzie ciesząca się niebywałem powodzeniem w tym sezonie „Mignon“, opera w trzech aktach, a w 4 odsłonach Ambr. Thomasa. W powyższem przedstawieniu wezmą udział pp.: Wanda Hendrichówna w tytułowej roli, którą z wielkiem powodzeniem śpiewała we Lwowie, p. Makusz i Sawicka. Występ panów Tadeusza Łowczyńskiego, Paszkowskiego i Sulikowskiego. Wielce interesującem będzie jedyny występ p. Adama Ludwiga, profesora krakowskiego konserwatoryum, w roli Lotarjusza.

Mamy nadzieję, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy na to przedstawienie, aby zamanifestować swe uznanie dla pracy chóru lwowskiej opery.

Ze statystyki m. Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w miesiącu kwietniu b. r. przedstawia się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 55, urodziło się żywo 356 (chłopców 195, dziewcząt 161, ślubnych 266, nieślubnych 90), nieżywo 10.

Zmarło ogółem 342 (Krakowian 234, obcych 103, mężczyzn 174, kobiet 168).

Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę (86), — następnie na choroby dróg oddechowych 70, następnie na choroby organiczne serca zmarło 21 osób, na nowotwory 28, na dyfteryę 6, na koklusz 2, na szkarlatynę 9, na tyfus brzuszny 2 osoby i t. d.

W kwietniu zaszło w Krakowie 140 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 36 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała szkarlatyna (40 wypadków), poważnie też szerzył się koklusz (26 wypadków), dyfterya 12, odra 13, ospica 12.

Zaszło 15 wypadków wodowstrętu przez pokąsanie.

Samobójstw były 3 wypadki.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 62, z czego 51 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 7718 sztuk bydła, z czego 2635 bydła grubego. Z tego sprzedano 7549 sztuk (w tem 2634 bydła grubego).

W trzech rzeźniach miejskich zabito ogółem 8041 sztuk bydła, w czem 1987 bydła grubego, 3022 cieląt i 3010 trzody chlewnej.

Echa samobójstwa dr Süsskinda. Przyczyną samobójstwa krakowskiego lekarza w Karlsbadzie dr Süsskinda, jak twierdzą w kołach wtajemniczonych, były niepowodzenia w jego transakcyach finansowych. Mianowicie dr Süsskind przystąpił przed rokiem do budowy wielkiego domu w Karlsbadzie, w najruchliwszym punkcie miasta, bo naprzeciw „Sprudla“. W jesieni ubiegłego roku rozpoczęto budowę tej kamienicy; budowę prowadził miejscowy architekt. W toku budowy zgłosił się do dr Süsskinda rzekomy architekt wiedeński niejaki Röderer i zaproponował mu, że będzie prowadził dalszą budowę po cenie niższej, niż architekt karlsbadzki. Dr Süsskind odebrał budowę dotychczasowemu przedsiębiorcy i oddał ją Rödererowi, przyczem wręczył mu weksle na kilkadziesiąt tysięcy koron, które tenże zeskontował. W niedługim czasie okazało się, że Röderer jest zwykłym oszustem, został bowiem za różne sprawki w Wiedniu aresztowany. Dr Süsskind musiał weksle przez siebie podpisane, wykupić, a budowę z powrotem powierzyć pierwszemu przedsiębiorcy. Z tych przyczyn budowa oczywiście się opóźniła, wskutek czego dr Süsskind poniósł dalsze straty, gdyż wynajął w budującym się domu lokal na kawiarnię, przyczem zobowiązał się dostarczyć kawiarni lokalu do pewnego, ściśle oznaczonego dnia, pod rygorem obowiązku zapłaty odszkodowania za każdy dzień zwłoki po 200 K. Dr Süsskind nie mógł dostarczyć lokalu na dzień umówiony, wskutek czego musiał płacić powyższe odszkodowanie.

Rodzina dr Süsskinda nic nie wiedziała o tych jego transakcyach ani o wekslach. Dr Süsskind popadł z powodu tych niepowodzeń w stan najwyższego rozdrażnienia i odebrał sobie życie. Stan jego majątku jest na ogół pomyślny, gdyż kamienica w Karlsbadzie warta jest około milion koron, pozatem posiadał dr Süsskind połowę wielkiej kamienicy przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

Aresztowany „architekt“ Röderer kręcił się w zeszłym roku także po Krakowie, ale na szczęście nie udało się mu na krakowskim gruncie żadne „przedsiębiorstwo“.

Dla ubogich sierót. Sekcya miejska, czuwająca nad krakowskimi zakładami dobroczynnymi, postanowiła przenieść bezdomne sieroty, pozostające dotychczas w zakładzie brata Alberta, do willi hr. Lasockich w Dębnikach, nabytej niedawno przez gminę m. Krakowa wraz z przyległym parkiem i gruntami. Dzieci znajdą pomieszczenie w willi; — osobno chłopcy, osobno dziewczęta; będą też mogły korzystać z pewnej przestrzeni oddzielonego ogrodu, gdzie zajmą się odpowiedniemi robotami ręcznemi i uprawą roślin.

Losowanie ławy przysięgłych w Krakowie na wrześniowe roki w tutejszym trybunale przysięgłych odbędzie się dnia 1 sierpnia w prezydyum sądu karnego.

Sprzeniewierzenie. Aresztowano w Krakowie 50-letniego Antoniego S., obwinionego o sprzeniewierzenie kwoty 1000 K na szkodę przedsiębiorcy budowlanego p. D.

Lokatorzy kamienicy l. 71 na Grzegórzkach zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do magistratu, aby magistrat zajął się zbadaniem niemożliwych stosunków hygienicznych w tej kamienicy. Panuje tam brud i smród, po studni chodzą kury, gęsi i kaczki, zanieczyszczając wodę. — Czegoś podobnego w Krakowie być już chyba nie powinno!

Podrożenie cukru. Z Pragi telegrafują: Z powodu posuchy w Niemczech środkowych i Czechach targ cukrowy wykazuje ogromną haussę. Ceny poszły w górę o 1 K 10 hal.

Nowa sztuka Nowaczyńskiego. Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi: Adolf Nowaczyński, autor „Kajetana Węgierskiego“, dał do wystawienia teatrom warszawskim świeżo ukończoną komedyę historyczną p. t. „Cyganerya warszawska“. Jeszcze rzecz jest w rękopisie, a już w kołach literackich wiele się o niej mówi. Ci, którzy ją czytali, utrzymują, że rokuje ona jeszcze większe powodzenie, niż poprzednie sztuki autora „Smoczego gniazda“, gdyż została napisana bodaj z większym od tamtych temperamentem, połyskuje dowcipem i panuje w niej duży ruch. Nie bawiąc się w proroctwa. można w każdym razie przewidywać na podstawie dotychczasowej twórczości Nowaczyńskiego, że „Cyganerya warszawska“ da nam wrażenie artystyczne przedniego gatunku. Zwłaszcza, że w „Cyganeryi“ wystąpią dwaj najznakomitsi artyści polscy: Kamiński i Frenkiel.

100 domów spalonych od słoniny. Z Księża w księstwie Poznańskiem donoszą: We wsi Chwałkowo wybuchł onegdaj wielki pożar, spowodowany, jak się okazuje, przez nieostrożność. Pewna kobieta smarzyła słoninę, która się zapaliła na patelni. Chcąc ratować mieszkanie, wylała oknem palący się tłuszcz, od którego powstał pożar. Spaliło się około 100 zabudowań i wiele drobiu. Niejaka pani Grandowicz, która bawiła u swej kuzynki w Chwałkowie z wizytą, wyratowała z narażeniem własnego życia z jednego z palących się domów dwoje dzieci, jedno kwartalne, drugie 4-letnie. Poparzyła się przytem na twarzy i rękach tak niebezpiecznie, że jest obłożnie chorą. Ojciec dzieci uratowanych przez panią G. pracuje w Westfalii.

Pijaństwo w dawnych wiekach. W 7, 8 i 9 stuleciu było pijaństwo tak rozpowszechnione, że musiano wydać specyalny ukaz dla sędziów, aby w zupełnie trzeźwym stanie przychodzili na posiedzenia sądowe. W 10 wieku, pisze Luigina Dameri w „Eco del Verbano“, ogarnęło pijaństwo wszystkie sfery; o szlachcie duńskiej kursowało przysłowie, że pije bez przestanku dzień i noc. Z jaką „energią“ uprawiano kult Bachusa, wynika jasno z tragicznego wypadku, jaki w tym czasie miał miejsce na dworze króla angielskiego Edwarda I; epizod ten przypłacił król życiem. Według zwyczaju „uwieńczano“ każdą uroczystość pijatyką; tak też się stało w święto św. Augustyna, apostoła i patrona Anglików. Dworzanie i szlachta — między innymi i znakomici dyplomaci — podochocili się do tego stopnia, że wcale nie zauważyli, jak król wszedł niespodzianie w zatarg ze złodziejem, który skrycie dostał się do komnaty; że zaś tego nie zauważyli, nie mogli mu nadbiec z pomocą, gdy został napadnięty. Wytrzeźwiawszy dnia następnego, zrobili okropne spostrzeżenie: król został przez złodzieja zamordowany; trup jego leżał na podłodze sali godowej. — I jeszcze jedno charakterystyczne zdarzenie. Gdy w r. 1398 cesarz niemiecki Wacław gościł na dworze Karola VI, króla Francyi, do tego stopnia dnia pewnego się upił że nie mógł być obecnym na bankiecie, który na jego cześć wyprawiono.

Zmarli:

Dr Adam Karczewski, naczelny lekarz zakładu leczniczego w Kowanówku pod Obornikami w Ks. Poznańskiem, zmarł dnia 21 b. m., przeżywszy lat 39.

W łodzi motorowej przez Afrykę.

Oficer niemiecki, Graetz, który raz już podróżował po Afryce w samochodzie, teraz chce ją przebyć w całej szerokości — łodzią motorową.

Czy podróż ta ma jaki związek z apetytami Niemiec na Kongo, o tem wie tylko urząd do spraw zagranicznych w Berlinie.

W każdym razie podróż jest śmiała i odbedzie się jak następuje:

Graetz wsiądzie w łódź motorową, specyalnie do tej podróży przygotowaną, u ujścia rzeki Chinde (Afryka wschodnia, posiadłość Portugalii). Rzeką Chinde dostanie się do rzeki Zambezi, potem pojedzie w górę jej dopływu Szire do jeziora Nyassa przepłynie je w kierunku północnym do Karongi, stamtąd uda się do jeziora Tanganajka aż do stacyi angielskiej Fife, a potem na tajemnicze jezioro Banguela.

O tem jeziorze murzyni opowiadają bajki i cuda. Mają tam się znajdować olbrzymy świata zwierzęcego, nigdzie już nie spotykane, o wiele większe od słoni i żyraf, dalej węże morskie, źródła, gorąca, wichry trujące i t. p. Żaden Europejczyk podobno nie był tam jeszcze nigdy, tymczasem utrzymuje się pogłoska, że w Benguela ma istnieć potężny, nieznany zwierz — słoń wodny.

Z tego zaczarowanego jeziora Graetz przejedzie do rzeki Kongo, po której dopłynie aż do jej ujścia do Atlantyku.

Łódź motorowa Graetza jest długa na 8 20 metrów, szeroka na 1·65, a zanurza się na 30 centymetrów. Porusza ją motor naftowy o sile 5 koni z szybkością 15 kilometrów na godzinę. — W tyle łodzi jest pomieszczenie do spania dla trzech Europejczyków.

Na takiej łodzi trudno byłoby przewozić wszystkie przybory wyprawy. Na stacyach etapowych będą ją oczekiwały składy żywności, nafta, lekarstwa, amunicya, przybory foto- i kinematograficzne i t. d.

Wyprawa będzie, jak widzimy, bardzo kosztowna, otoczona daleko idącą opieką.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

L. 3100. 5200 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **koncepisty** przy Radzie powiatowej w Bochni.

Warunki otrzymania posady są:

1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) ukończone studya prawnicze z 3 egzaminami państwowemi lub doktoratem z praw (pierwszeństwo mieć będą kompetenci, którzy się wykażą praktyką administracyjną);
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Ponieważ z posadą tą połączony będzie obowiązek lustrowania majątków gminnych, przeto kompetenci winni nadto albo się wykazać egzaminem z rachunkowości państwowej, bądź też zobowiązać się w podaniu do złożenia egzaminu tego do 6 miesięcy;
5) do posady tej, obecnie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 2000 koron, po roku może nastąpić stabilizacya wraz z przyznaniem dodatku aktywalnego 400 koron i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 200 koron.

Tytułem zwrotu kosztów podróży będzie przyznawane kilometrowe po 40 hal., oraz dyety 6 kor. 40 hal. za 1 dzień.

Podania wnosić należy do **dnia 1 sierpnia b. r.** do kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni.

Bochnia dnia 3 lipca 1911.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski